

# Tsunami korupcji sejsmologów w... USA i Tajlandii

– pierwsza korespondencja dr Głogoczowskiego z 6 stycznia 2005 roku

Gdy dziesięć dni temu nastąpiło wielkie trzęsienie ziemi na Sumatrze, to będąc z wykształcenia geofizykiem, wprost nie chciałem wierzyć, że spowodowane tak wielkim trzęsieniem, najzupełniej „obowiązkowe” tsunami uderzyło w kompletnie na to nie przygotowane kraje basenu Oceanu Indyjskiego. Jak to się mogło stać przy obecnym poziomie nauki i techniki? Dzisiaj trzema minutami ciszy także i w Polsce uhonorowano pamięć blisko już 200 tys. ofiar tej „naturalnej” katastrofy na antypodach Europy.

Przeglądając jednak prasę ma się wrażenie, że w nawale informacji o ofiarach i akcji ratowniczej, kompletna cisza zaległa na temat tego, kto osobiście jest odpowiedzialny za aż tak wielką liczbę ofiar. Zwłaszcza w krajach takich jak Indie, odległych od epicentrum o dobre dwa tysiące kilometrów. Jak to pięknie powiedział Adam Michnik, przesłuchiwany przez Komisję Sejmu w 2003 roku, PRASA (w wolnym kraju) MA ŚCIŚLE ZACIŚNIĘTE USTA. Zatem tylko takim „oszołomom” jak ja, pozostają próby przekazania do szerszej wiadomości, kto stoi za spotęgowaniem tragedii, której rozmiary w „normalnym świecie”, łatwo byłoby zredukować.

Poniżej przytaczam urywki z opracowania profesora ekonomii, Michaela Chossudowskiego z Ottawy, dyrektora Centrum Badań Globalizacji, o którego osiągnięciach oczywiście nie chcą wiedzieć „nasze” zglobalizowane (czytaj: zbędcwalizowane) „politycznie poprawne” media. Raport Chossudowskiego otrzymałem 3 stycznia, ale już dwa dni wcześniej, od moich kolegów korespondentów, Johanna Buhlera i Ziegfrieda Tishlera, profesorów odpowiednio mechaniki wody i nauk o Ziemi, otrzymałem informacje o nieprzyjemnych dla naukowego establishmentu faktach, których nie wolno nagłaśniać w „wolnych krajach”. Obaj naukowcy w momencie trzęsienia ziemi na Sumatrze przebywali w Azji Południowo-Wschodniej. Hannes był na Filipinach, a Siegfried w okolicach Singapuru.

Oto wyjątki z raportu Michaela Chossudowskiego, pt. „Waszyngton wiedział, że na Oceanie Indyjskim powstaje mordercza fala”.

Zarówno wojska USA jak i Departament Stanu otrzymały wcześniejsze ostrzeżenia. Powiadomiono amerykańską bazę na wyspie Diego Garcia, na Oceanie Indyjskim. Baza leży bezpośrednio na drodze morderczego przyływu. Nie odnotowano tam żadnych ofiar. Dlaczego jednak rybacy na Oceanie Indyjskim nie zostali ostrzeżeni? Flota USA otrzymała ostrzeżenie...

Trzęsienie ziemi miało wielkość 9 w skali Richtera i należało do największych w historii. Służby Centrum Ostrzegania Pacyfiku na Hawajach (mające dane z sieci sejsmografów usytuowanych na całym świecie – MG) oceniły to trzęsienie tylko na 8 w skali Richtera, a dopiero 1,5 godz. później, gdy mordercza fala tsunami uderzyła w Cejlon (Sri Lankę), sejsmology w Centrum Ostrzegania Pacyfiku na Hawajach zorientowali się, co się dzieje. Według Charlesa McCreery, dyrektora rzeczzonego Centrum, jego zespół powiadomił o tym trzęsieniu ziemi Departament Stanu, który ponoć przekazał dalej wiadomość rządowi w Azji. Według rządu hinduskiego, takiego ostrzeżenia nie otrzymano...

Choć zmiany oceny siły tego wstrząsu dokonano dopiero po uderzeniu fali w Sri Lankę, to prawie godzinę wcześniej tsunami uderzyło w Tajlandię, skąd natychmiast powiadomiono Centralę na Hawajach o skali katastrofy... Dyrektor McCreery twierdzi, że jego Centrum nie posiada żadnych kontaktów w rejonie Oceanu

Indyjskiego... Tego typu wypowiedzi są zupełnie sprzeczne z faktem, że kilka krajów przylegających do Oceanu Indyjskiego bierze udział w pracach tego właśnie Centrum Ostrzegania Przed Tsunami, usytuowanego w Honolulu na Hawajach. Kraje te należą do grupy 26 krajów tworzących Międzynarodową Grupę Koordynacyjną w Wypadku Tsunami (ICGTWS). W grupie tej znajdują się: Tajlandia, Indonezja i Singapur. Wszystkie te kraje mają swoje adresy w książce adresów alarmowych ICGTWS, znajdującej się w rzeczonym Centrum. Co więcej, do obowiązków ICGTWS należy: *pomagać narodowym systemom ostrzegawczym, w szczególności ostrzegając przed tsunami*. Tymczasem, tylko dwa kraje znajdujące się w rejonie zagrożenia zostały ostrzeżone. Były to Indonezja i bardzo odległa od epicentrum Australia.

Chossudowski pisze dalej: *Przy nowoczesnych środkach komunikacji ostrzeżenie mogło być rozesłane na cały świat w ciągu kilku minut, przez Internet, telefony, faxy, by nie wspomnieć już telewizji satelitarnej*. Według kompetentnego komentatora z Uniwersytetu w Manitobie w Kanadzie: *Nie było jakiegokolwiek powodu, aby chociaż jedna osoba musiała zginąć, jako że do większości brzegów, w które uderzyło tsunami, przyływ dochodzi z opóźnieniem od 25 minut do 4 godzin*.

Chossudowski konkluduje: *Podstawowe pytanie brzmi: dlaczego rządy krajów Oceanu Indyjskiego nie zostały powiadomione? Jakie były przepisy sił wojskowych USA, oraz Departamentu Stanu odnośnie takiego powiadomienia?* Są to pytania bardzo ważne, ale jeszcze istotniejsze jest to, dlaczego niejako kolejnymi „falami” spowodowanymi przez „nieprzewidziane”, (ale łatwo przewidywalne) tsunami, nastąpiły ruchy floty wojennej USA na Oceanie Indyjskim. Te fale są niemal całkowicie „niewidzialne” dla Wolnej Prasy.

Normalnie, pomocą przy likwidacji szkód trzęsienia ziemi zajmują się ściągane z całego globu odpowiednie służby o charakterze „humanitarnym”, a tu nagle, jak podaje Chossudowski, z pomocą dla poszkodowanych zaczynają śpieszyć dwa lotniskowce, zwykle przebywające na Oceanie Spokojnym, wraz z całą flotyllą okrętów pomocniczych, na których przygotowany jest do „udzielenia natychmiastowej pomocy” uzbrojony po zęby pododdział marines w sile 2,1 tys. ludzi. I aby było jeszcze ciekawiej, na dowódcę „operacji tsunami” wyznaczono generała Blackmana, który dwa lata temu był Szefem Sztabu wojsk „Koalicyjnych” przygotowujących się do „wyzwolenia” Iraku.

Dla mnie zaś, jako geofizyka, dwie rzeczy są niepokojące. Otóż obecnie, obliczenia siły trzęsienia ziemi dokonuje się w sposób praktycznie automatyczny, za pomocą specjalnego oprogramowania komputerowego. No i co - te super-komputery w Honolulu samoczynnie, po dwóch godzinach od momentu, kiedy sejsmografy z rejonu dotkniętego trzęsieniem przestały już dostarczać ważnych danych, nagle samoczynnie „zmieniły zdanie” i zaczęły wskazywać, że wielkość trzęsienia była 9 a nie 8 w skali Richtera? Zatem wstrząs był 10 razy większy niż to określono początkowo.

Ale nie jest to jedyna rzecz, która mną „wstrząsnęła”. Otóż wraz z globalizacją nastąpiła najzwyczajsza debilizacja lokalnych, narodowych ekip sejsmologów, którzy przestali być zdolni (czego ja się kiedyś na studiach uczyłem), by samodzielnie określać siłę trzęsień ziemi na podstawie tylko lokalnej sieci sejsmografów. A dotyczy to chociażby takiej matematycznej potęgi, jak Indie.



Pozbywszy się możliwości samodzielnej oceny danych dostarczanych przez ich „narodowe” stacje sejsmiczne, sejsmolodzy z konieczności muszą czekać na to, co im „bóg w postaci USA” przekaże do wiadomości i do zaakceptowania. A ten „bóg” może przecież mieć i na pewno ma – swe prywatne interesy, niekoniecznie pokrywające się z dobrem uzależnionych od niego krajów i narodów. Prywatne interesy mają też i te poszczególne kraje.

Jak mi napisał J. Tischler, w Tajlandii zespół dyżurnych sejsmologów, dowiedziawszy się (zapewne przez telefon, od kolegów z Indonezji, bo nie z USA), że wstrząs miał siłę „tylko” 8 w skali Richtera, po krótkiej dyskusji zdecydował się nie wszczynać alarmu na wybrzeżu, aby w ten sposób nie psuć intratnego biznesu z dziesiątkami tysięcy bogatych turystów w nadmorskich hotelach. I tak właśnie wygląda „etyka naukowa” na całym już intensywnie globalizującym się i komputeryzującym świecie.

## Addendum do „Tsunami korupcji w sejsmologii”

Drugi list dr Marka Głogoczowskiego, opracowany już w formie artykułu do „Wiru”, został napisany 10 stycznia 2005 roku.

Po napisaniu i rozesłaniu pocztą elektroniczną, 6 stycznia br. artykułu pod powyższym tytułem, dostałem kilka ciekawych „emili”, z których najważniejszy, przekazany mi przez „Nasz Dziennik”, zawierał mapę rozszerzania się ubiegłorocznego tsunami na Oceanie Indyjskim, opracowaną przez Laboratorium Tsunami w Nowosybirsku, a rozpowszechnianą dalej przez AFP i PAP. Także dzięki koleźce, austriackiemu geologowi z wykształcenia, S. Tischnerowi, przebywającemu obecnie w Indonezji, otrzymałem szczegółowy wykaz silnych wstrząsów wtórnych – aż do 7,4 w skali Richtera – które nastąpiły na całej, liczącej blisko 1,5 tys. km „linii tąpnięcia” pokrywającej się z ciągiem aktywnych sejsmicznie archipelagów wysepek Nikobar i Andaman, a także kilku następnych w linii wypst na zachód od Sumatry.

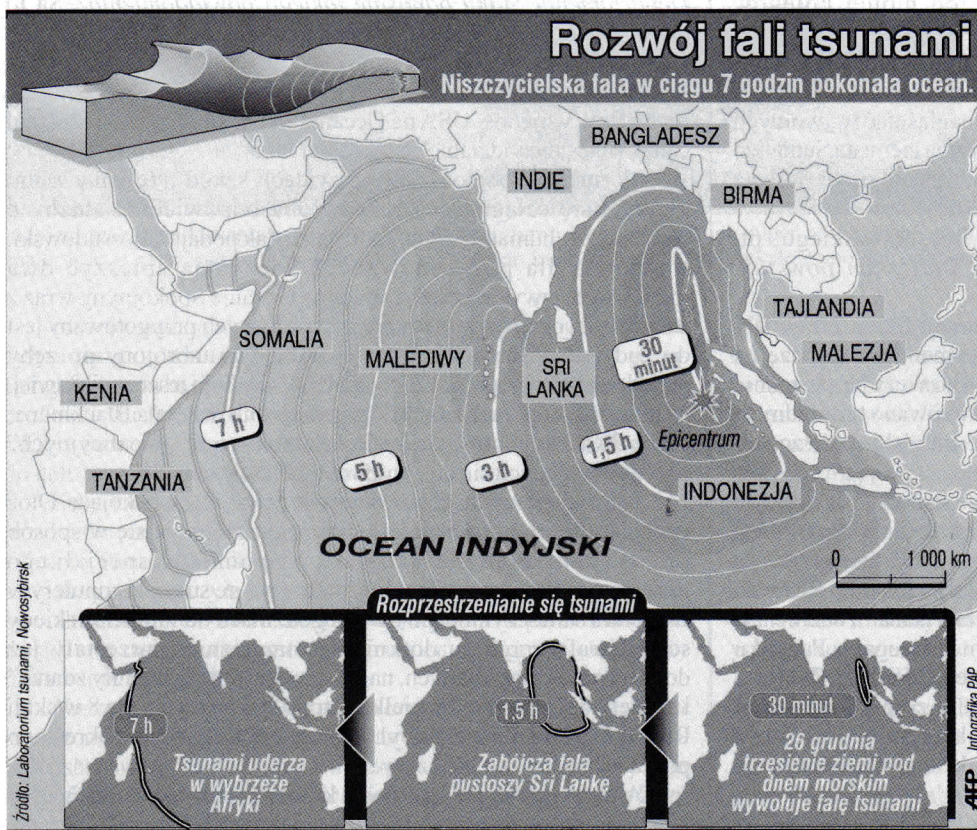
największego od 40 lat trzęsienia ziemi było pęknięcie skorupy ziemskiej na głębokości 10-40 km i na gigantycznej przestrzeni. Takie wstrząsy tektoniczne – czasami bardzo wielkie – muszą występować, jako iż są one wymuszone tak zwanym „dryfem kontynentów”, który z kolei jest wymuszony przez powolne przesuwanie się w głębi Ziemi płynnej, głównie bazaltowej magmy.

Co więcej, ponieważ rzeczzone „tąpnięcie” nastąpiło na długości ponad tysiąca kilometrów, więc prawdopodobnie w pierwszych godzinach po tym trzęsieniu nastąpiła „konfuzja komputerów” liczących wielkość w skali Richtera, tego gigantycznego wstrząsu. W młodości uczyłem się określać, na podstawie sejsmogramów, zarówno wielkość jak i epicentrum PUNKTOWEGO trzęsienia ziemi, a nie „super-epicentrum” w postaci lekko zakrzywionego odcinka o długości ponad tysiąca kilometrów! Z tego powodu być może, pierwsze, oczywiście dokonane przez szybkie komputery, obliczenia wskazały wielkość tylko 8 w skali Richtera, a dopiero następne, skorygowane już przez ludzi, kolejno 8,5 i 8,9 – 9 w skali Richtera, czyli trzęsienie ziemi dziesięciokrotnie silniejsze, niż się sejsmologom (a raczej ich komputerom) początkowo wydawało.

Ta „liniowość” epicentrum stała się też zapewne przyczyną konfuzji odnośnie usytuowania „punktowego” epicentrum. Na mapach, opublikowanych przez CNN, umieszczono je dokładnie na wysokości północnego czubka Sumatry. Na mapach hinduskich oraz tej opracowanej w Nowosybirsku, to epicentrum jest przesunięte blisko 400 km na południe. Natomiast, według danych US Geological Service, było ono dokładnie na 3.298<sup>o</sup> szer. i 95.779<sup>o</sup> dług. geograficznej – a zatem, jak każdy może sprawdzić na mapie, około 200 km na północ od punktu wskazanego przez Rosjan!

Podana przez prasę rozmaitych krajów „fluktuacja” epicentrum wzbudziła podejrzenie znanego wroga elit z Wall Street, ponoć byłego amerykańskiego komandosa, a

Ciąg dalszy na str.19



Zarówno ta mapa jak i wstrząsy wtórne potwierdzały wcześniejszą opinię etatowych geofizyków, że przyczyną tego

elit z Wall Street, ponoć byłego amerykańskiego komandosa, a



oddziały I.G. Farben w Stanach Zjednoczonych, Felix Warburg i James Paul Warburg, doradca Roosevelta, reprezentanci Banku Morgana i grupy Harrimanów (związanej z Thyssenem) oraz innych firm z Wall Street i 120 Broadway. A więc jak widać, ciągle mamy do czynienia praktycznie z tymi samymi zespołami bankierskimi, które od lat kreują Nowy Porządek Świata.

Opracowanie  
P.J.

#### Materiały źródłowe:

- A.C.Sutton - *Wall Street and the rise of Hitler* - Seal Beach 1976.  
P.Vilemarest - *Zródła finansowe komunizmu i nazizmu* - Warszawa 1997.  
ks. J.A.Cervera - *Pajęczyna władzy* - Wrocław 1997.  
H.Pająk - *Bestie końca czasu* - Lublin 2000.  
H.Pająk - *Trzecia wojna światowa* - Lublin 2002.  
A.L.Szcześniak - *Historia 1815-1939* - Warszawa 1997.  
H.Kardel - *Hitler założycielem Izraela?* - Warszawa 1996.  
W.Still - *Nowy Porządek Świata* - Poznań 1995.

#### Ciąg dalszy ze str.14

jednocześnie i dobrego pisarza, Joe Viallsa, mieszkającego obecnie w Australii. Przyzwyczajony do tropienia kolejnych spisków, realizowanych przez uwielbiające najnowsze technologie władze USA, Vialls zasugerował – w sposób dla mnie początkowo przekonywujący – że to największe w ostatnich dziesięcioleciach trzęsienie ziemi zostało wywołane sztucznie, poprzez opuszczoną na dno Rowu Sumatry, odporną na głębiny ciśnienie 600 atmosfer, super-bombę termojądrową. A to w celu zniszczenia krajów muzułmańskich przylegających do Oceanu Indyjskiego i (tak jak w Iraku) zdobycia intratnych kontraktów na ich odbudowę, w połączeniu z wojskową kontrolą tychże, oczywiście zagrożonych „islamizmem”, krajów.

Dlaczego jednak tak silnie odczuto tsunami, wywołane przez skoncentrowane według Viallsa w jednym punkcie, sztuczne trzęsienie ziemi, po drugiej stronie Sumatry, w Tajlandii, gdzie logicznie winny dotrzeć fale oceaniczne już bardzo osłabione? Otrzymałem przeze mnie w dzień później mapka rozchodzenia się fali tsunami, wyeliminowała automatycznie przytoczoną powyżej hipotezę Viallsa. Natomiast, dzięki kolejnym wiadomościom otrzymanym pocztą elektroniczną, pojawiła się hipoteza podobna do tej Viallsa, bardziej jednak prawdopodobna, a dotycząca współdziałania sekretnych działań „badawczo-militarnych” w wywołaniu fali zabójczego tsunami. Tę hipotezę przedstawił początkowo egipski dziennik „*El Osoboa*” (<http://www.elosboa.com/>), a następnie powtórzył ją izraelski „*Jerusalem Post*” z 6 stycznia oraz bułgarska gazeta „*Monitor*” z 8 stycznia.

Otóż, według sugestii „*El Osoboa*”, Amerykanie od lat dokonują sekretnych, podziemnych prób jądrowych na pustyniach Australii, wybierając do tych prób miejsca, gdzie występują naturalne wstrząsy sejsmiczne. W ten sposób czynią oni „niewidocznymi” dla światowych służb sejsmicznych, swe własne, zakazane przez umowy międzynarodowe, doświadczenia nuklearne. Według egipskiego dziennika, w takie zakazane prawem międzynarodowym próby zaangażowały się w ostatnich latach Indie wspólnie z Izraelem, przy tajnej pomocy ekspertów z USA. Ponieważ te kraje „marginesu nuklearnego” nie posiadają odpowiednich, sejsmicznie aktywnych pustyni na swym terenie, to zaczęły dokonywać swych prób w oceanicznych rowach tektonicznych, w tak zwanym „pasie ognia”, którego częścią są wymienione wcześniej archipelagi wysp na północ i na zachód od Sumatry. A zatem, być może taka podwodna, głębiniowa próba nuklearna była przyczyną wyzwolenia wielkiego, naturalnego trzęsienia ziemi, 26 grudnia ubiegłego roku. Znany geologom mechanizm „dryfu kontynentów” spowodował, że wstrząs tego typu musiał w tym

rejonie, prędzej czy później, wystąpić.

Na to, że coś takiego się „kroilo” w tym rejonie Ziemi, wskazywało zachowanie się silnie powiązanej z interesami Izraela Marynarki Wojennej USA, która już od roku przygotowywała się do jakiejś „akcji humanitarnej” na wypadek nieokreślonego, naturalnego kataklizmu. Jeśli zaś to gigantyczne trzęsienie ziemi z dnia 26 grudnia zostało w ukryciu „wyzwolone” podwodną próbą jądrową, to „niewidzialni eksperymentatorzy” doskonale wybrali moment tej próby: było to dokładnie w rok po śmiercionośnym trzęsieniu ziemi w Bam w Iranie, w dniu „wolnych wyborów” wybranego przez MFW prezydenta Juszczenki na Ukrainie, a ponadto w niedzielę rano, kiedy to zawodowe służby sejsmiczne w krajach nie tylko chrześcijańskich, mają trudności z opuszczeniem domowych pieleszy. Doświadczyłem tego sam, około 34 lat temu na stacji sejsmicznej w Berkeley w Kalifornii, kiedy to około godziny 9 rano w niedzielę, musiałem się samotnie uporać z niespodziewaną nawałą telefonów od ludzi pytających o epicentrum i siłę trzęsienia ziemi, którego właśnie doświadczyli - czy są ofiary w ludziach i tak dalej.

dr Marek Glogoczowski

#### Dane o kolejnych wstrząsach w niedzielę 26 grudnia rano

([http://earthquake.usgs.gov/recenteqsww/Quakes/quakes\\_all.html](http://earthquake.usgs.gov/recenteqsww/Quakes/quakes_all.html)).

MAG.	DATE	UTC-TIME	LAT	LON	DEPTH
region	y/m/d	h:m:s	deg	deg	km
6.3	2004/12/26	11:05:01	13.542	92.877	10.0
ANDAMAN ISLANDS, INDIA REGION MAP					
6.2	2004/12/26	10:19:30	13.455	92.791	10.0
ANDAMAN ISLANDS, INDIA REGION MAP					
6.5	2004/12/26	09:20:01	8.867	92.382	10.0
NICOBAR ISLANDS, INDIA REGION MAP					
5.8	2004/12/26	07:38:25	13.119	93.051	10.0
ANDAMAN ISLANDS, INDIA REGION MAP					
5.7	2004/12/26	07:07:10	10.336	93.756	10.0
ANDAMAN ISLANDS, INDIA REGION MAP					
5.7	2004/12/26	06:21:58	10.623	92.323	10.0
ANDAMAN ISLANDS, INDIA REGION MAP					
7.3	2004/12/26	04:21:26	6.901	92.952	10.0
NICOBAR ISLANDS, INDIA REGION MAP					
6.1	2004/12/26	03:08:42	13.808	92.974	10.0
ANDAMAN ISLANDS, INDIA REGION MAP					
5.9	2004/12/26	02:59:12	3.177	94.259	10.0
OFF THE WEST COAST OF NORTHERN SUMATRA MAP					
6.0	2004/12/26	02:51:59	12.511	92.592	10.0
ANDAMAN ISLANDS, INDIA REGION MAP					
5.8	2004/12/26	02:36:06	12.139	93.011	10.0
ANDAMAN ISLANDS, INDIA REGION MAP					
5.8	2004/12/26	02:34:50	4.104	94.184	10.0
OFF THE WEST COAST OF NORTHERN SUMATRA MAP					
6.0	2004/12/26	02:22:02	8.838	92.532	10.0
NICOBAR ISLANDS, INDIA REGION MAP					
5.8	2004/12/26	02:15:58	12.375	92.509	10.0
ANDAMAN ISLANDS, INDIA REGION MAP					
5.9	2004/12/26	01:48:47	5.393	94.423	10.0
NORTHERN SUMATRA, INDONESIA MAP					
8.9	2004/12/26	00:58:51	3.298	95.779	10.0
OFF THE WEST COAST OF NORTHERN SUMATRA					

Strona „*Jerusalem Post*”:

<http://www.jpost.com/servlet/Satellite?pagename=JPost/JPArticle/Printer&cid=1104981578311&p=1101615860782>